

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.- Na prowincji miesięcz. 27.- Zagranicą 36.-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kropką) Mk. 12 nadesłane (za tekstem) 8 zwyczajne 4 drobne za jeden wyraz ten. 30 Wszystkie ogłoszenia obliczają się petytem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 ten.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Położenie w Niemczech.

Zamach Kappa rozpętał wojnę domową w całej pełni. Nie mamy jeszcze dostatecznych danych, aby należycie ocenić szczegóły nowo wytworzonej sytuacji, zresztą wypadki pędzą z zawrotną szybkością i przynieść mogą niejedną jeszcze niespodziankę. Ale sądząc z dotychczasowych wiadomości, położenie jest nadzwyczaj napięte. Nie sprawdzili się domyslenia o układach Noskego z Kappem, ale też nie potwierdziła się wiadomość o ustąpieniu zamachowców. To, co w zatargu całym mogłoby dokonać zwrotu zasadniczego w tę lub inną stronę — interwencja Ententy — dotychczas nie nastąpiło.

Oceniając wypadki w Niemczech trzeba przede wszystkim pozostawić na stronie Ententy i uwzględnić jedynie stosunki wewnętrzne. I tu oto zarysowuje się konflikt w dwu kierunkach: narodowym i społecznym.

Zamach berliński pogłębił niechęć, a nawet nienawiść pomiędzy Prusami, a południowymi i zachodnimi Niemcami. W chwili, gdy życie polityczno-społeczne Niemiec zaczęło układać się w formy normalniejszego rozwoju, Prusy, podbechtane przez czerni junkierską, podejmują walkę o powrót dawnego stanu rzeczy, a zwycięstwo kontrolowaliby pruskiej podległoby za sobą górowanie Prus nad resztą państw Rzeszy. Antagonizm między Prusami a innymi częściami państwa, który nie wygasł nawet po zjednoczeniu Niemiec i mimo zwycięstw Bismarcka, obecnie żywiołowo wybuchł ogniem.

Ale ważniejszym jeszcze i brzemienniejszym w skutki będzie niewątpliwie konflikt społeczny, wywołany zamachem Kappa. W grubszych zarysach odróżnić się dadzą trzy grupy społeczne, jako główni aktorzy wojny domowej: reakcja z Kappem na czele, którą popierają obszarnicy, oficerowie i dawna carska biurokracja; zwolennicy rządu konstytucyjnego — partje centrum, demokracji i socjaliści większości; wreszcie socjaliści niezależni i komuniści. Reakcja z zamachowcami na czele, by ostać się, musi wytworzyć front zwarty. A jak zachowają się inne grupy? Czy są...

całsieli połączą się do akcji wspólnej przeciwko wspólnemu wrogowi?

Dotychczas nie nastąpiło to. Wiadomości z różnych punktów, opiewają, że robotnicy tworzą Rady del. robotniczych i ujmują całą władzę w swe ręce. Niewątpliwie liczyć się trzeba z tem poważnie, że zarówno komuniści, jak też niezależni socjaliści skorzystają ze sposobności, by na zamach reakcji odpowiedzieć rewolucją robotniczą. Taktyka Noskego i S-ki znakomicie ułatwiła im działalność w tym kierunku i wielu dotychczasowych zwolenników większościowców przejdzie bezwzględnie na stronę radykalnego odłamu socjalizmu.

W takim położeniu stanowisko b. rządu jest nadzwyczaj trudne. Szukać porozumienia z Kappem? Byłoby to samobójstwem politycznym dla partji b. rządu, byłoby rzuceniem Niemiec na pastwę stopniowo, lecz celowo i z uporem pracującej reakcji.

Szukać ugody z lewicą? Ani centrum, ani demokracja mieszczańska, ani przywódcy oportunistyczni grupy Szajdemana nie zgodzą się na to. Zresztą Ententa nie patrzyłaby bezczynnie na ewentualny przewrót robotniczy w Niemczech. Jeżeli ona się waha, obecnie po zamachu Kappa, to czyni to dlatego, że przewrót ten przybrać może obrót pomyślny z punktu widzenia interesów Ententy (przypuszczalnie umiarkowanie reakcyjny rząd, rozkład Niemiec na poszczególne państwa i t. p.). Natomiast radykalna rewolucja robotnicza wywołałaby natychmiastową interwencję.

Do przewrotu przygotowała się reakcja pruska, natomiast robotnicy zostali zaskoczeni. W tem ujawnia się najlepiej, jak nędzne i zbrodnicze były rządy Noskego.

Jedno jest pewnem: rząd Kappa nie oparuje całych Niemiec i wogóle chwiejne ma podstawy. Ale siły, przeciwko niemu działające, mają dążenia rozbieżne. Nieprędko tedy nastąpi jakieś ustalenie stosunków. W Niemczech zanosi się na długotrwałe walki. Nawet powrót do władzy i zwycięstwo dawnego rządu nie przywróci bynajmniej równowagi.

Z dokumentów kresowych.

Podajemy w tłumaczeniu z rosyjskiego następujące

ZASWIADCZENIE.

Daje się obywatelom wsi Borysów, pow. Ostrowskiego, gminy plużańskiej: Iwanowi Żelnierukowi, Sergiuszowi Kotikowi i Wasylowi Chelnynikowi zaświadczenie, że są upoważnieni przez gromadę do porozumienia się z p. Komendantem.

A mianowicie, że wasze wojska swawolą

po wsiach. Zabijają bydło w polu bez żadnego pytania i nawet biją ludzi.

A dlatego my wieśniacy prosimy p. Komendanta, jeżeli czego Armji potrzeba, niech się zwróci do władz wiejskich z upoważnieniem w ręku.

Co zaświadcza Komitet Włościański. (Następują podpisy). Du, 20 sierpnia 1919 r.

Piszą nam z Wołynia:

„Weźcie spis urzędników na Wołyniu — wszystkie urzędy objęte przez właścicieli ziemskich lub ich plenipotentów i oficjalistów.

„Cóż to szkodzi, że taki pan skończył dwie klasy gimnazjalne? Ale ma majątek, może więc decydować o wszystkim...

„Cóż to szkodzi, że pisze on: „Adresant

wpóścił młasto“ — jeżeli ciotka jego żony jest hrabiną“...

Korespondent nasz pisze: „Panie Kazimierzu Kleczyński! Pan jesteście kontrolerem działu administracji państwowej na Wołyniu. Zanosimy do pana skargę na administratora dóbr hr. E. Tyszkiewicza — Kazimierza Kleczyńskiego za to, że wzwwał wojsko polskie do ścigania urojonych sum s włościan wołyńskich“.

P. Karol Seeliger pisze do p. Karola Seeligera.

P. Karol Seeliger wynajmuje p. Karolowi Seeligerowi mieszkanie w gmachu rządowym.

P. Karol Seeliger zgadza się uprzejmie, by p. Karol Seeliger za duże mieszkanie ze światłem i opalem płacił 100 mk. miesięcznie.

ODPIS.

Generalna Dyrekcja Monopoli Tytoniowego Warszawa, dn. 23/IX 1919 r. L. 8528/19.

Do W. Pana dr. Karola Seeligera Dyrektora Monopoli Tytoniowego w Warszawie.

Dyrekcja Monopoli Tytoniowego wynajmuje W. Panu niniejszym z dniem 1-go września 1919 r. mieszkanie we frontowym budynku mieszkalnym Fabryki Tytoniu przy ul. Kaliskiej nr. 1, złożone

z 3 pokoi, gabinetu, kuchni, pokoju dla służącej, łazienki i ubocznych ubikacji. Czynsz roczny za mieszkanie wynosi 900 M. opłata ryczałkowa za centralne ogrzewanie 180 „ światło elektryczne 120 „

Razem 1200 M.

Czynsz mieszkaniowy wraz z powyższą opłatą ryczałkową zapłaci W. Pan z góry w odpowiednich ratach miesięcznych — na rachunek Dyrekcji Monopoli Tytoniowego do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie.

Rozwiązanie stosunku najmu nastąpić może ze strony Rządu na podstawie trzymiesięcznego wypowiedzenia nie wcześniej jednakże

jak dnia 1-go października 1921 r. W. Panu zaś przyznaje Dyrekcja prawo każdorazowego rozwiązania najmu za 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

Odbiór niniejszego pisma i zgodę W. Pana z tegoż treścią zechce W. Pan Dyrekcji Monopoli Tytoniowego pisemnie potwierdzić.

Dyrektor Monopoli Dr. Seeliger m. p.

Nasza rzeczywistość biurokratyczna jest pomysłowa od najbardziej rozbrzydzanych humorystów. Cóż to za przepyszany materiał do humorystyki ten kontrakt, zawarty przez p. Karola Seeligera z — p. Karolem Seeligerem.

Gdyby jednak kończyło się na humorystyce! Ale przecież p. Seeliger niedarmo zawarł kontrakt z p. K. Seeligerem. P. K. Seeliger, rozporządzając się gmachem rządowym, okazał się niesłychanie wglodnym dla swego lokatora, p. K. Seeligera. Czujcie, lokatorzy st. m. Warszawy i przecierajcie oczy ze zdumienia: za 100 mk. miesięcznie mieszkanie z 3 pokoi, gabinetu, kuchni, pokoju dla służącej, łazienki, ubocznych ubikacji — ze światłem i opalem!!!

P. K. Seeliger dba przytem o to, aby p. K. Seeliger miał duch nad głową, o ile stracił posadę: dlatego kontrakt z sobą samym zawiera na 2 lata.

A cóż na to p. minister skarbu?!

Jak władze wojskowe obchodzą się z dziennikarzami.

Dziwne przygody dwóch dziennikarzy w zmilitaryzowanej Elektrowni Warszawskiej.

Jedno z największych pism ilustrowanych w Polsce powzięło myśl napisania artykułiku o 3 dniach rządów wojskowych w Elektrowni. Artykułik taki miał być ozdobiony ilustracjami.

Jeden z dziennikarzy, członek redakcji tego pisma, zwrócił się w tym celu do wojskowego kierownika Elektrowni, kapitana Sobaniskiego, o odpowiednie pozwolenie dla siebie i fotografa. Po zasięgnięciu odpowiednich informacji pan kapitan wydał takie pozwolenie na piśmie, opatrzone urzędową pieczęcią wojskową i podpisem; w pozwoleniu tym wyraż

nie było zaznaczone, że dziennikarze ci mają prawo robić zdjęcia dla pisma swego w Elektrowni przy ul. Leszczyńskiej. Nadto p. kapitan obiecał zatelefonować do komendanta Elektrowni przy tej ulicy, by ten udzielił pp. dziennikarzom wszystkich ułatwień. Nazajutrz uzbrojeni w to pozwolenie dowódcy wojsk okupujących Elektrownię dwaj dziennikarze, przepuszczeni przez wartę, wkroczyli do Elektrowni, gdzie zwrócili się do oficerów stacjonowanych tam, dokonali podług ich wskazówek szeregu zdjęć z ruchu elektrowni, jak również z pracy wojskowych, przyczem na ży-

